



ZE WZGÓRZA

ISSN 1505 - 947 X

Pismo Parafii św. Antoniego
GDYNIA Wzgórze św. Maksymiliana

nr 176 **WYDANIE SPECJALNE 2011**

www.gdynia.franciszkanie.pl





Drodzy Parafianie i wszyscy uczęszczający do naszego kościoła i Sanktuarium!



Uczestnicząc w historycznej dla naszego miasta i parafii chwili: koronacji łaskami słynącego Obrazu Matki Bożej Królowej, Matki Nadziei, pragniemy oddać do Waszych rąk specjalny numer parafialnego pisma „Ze Wzgórza” w całości poświęcony temu wydarzeniu. Wszystkie artykuły dotyczą obrazu i jego historii. Ukazujemy również sylwetkę malarza br. Felicissimusa. Artykuły oparte są o materiały historyczne oraz o wspomnienia, za które jestem szczególnie wdzięczny p. dr. Marii Kozielskiej.

To pierwsza koronacja obrazu Matki Bożej w naszym mieście. Dlatego pragnę również podziękować wszystkim, którzy ofiarowali precjoza na korony, którzy złożyli dar serca na powstanie ołtarza i przygotowanie koronacji. Z całego serca pragnę podziękować wszystkim, którzy odpowiedzieli na nasze zaproszenie i zechcieli uczestniczyć w dzisiejszej uroczystości.

Jesteśmy świadkami historycznego wydarzenia. Dziękujemy br. Felicissimusowi za to, że przed laty natchniony i poproszony przez gdyńskich franciszkanów namalował obraz dla tutejszej świątyni. Wypraszamy dla niego dar nieba.

Wyrażamy wdzięczność J. E. Ks. Arcybiskupowi Sławojowi Leszkowi Głodziowi, Metropolicie Gdańskiemu, za dar koronacji. Za to, że koronując obraz Matki Bożej koronami biskupimi uznał, że jest on szczególnie i że Maryja w tym miejscu udziela proszącym łask.

Drodzy Parafianie, uczęszczający do naszego kościoła, drodzy Gdynianie i wszyscy czciciele Matki Bożej, uczestnicy uroczystości koronacji, niech Matka Najświętsza wyprasza Wam u swego Syna obfitość łask.

o. Jan, proboszcz i franciszkanie
ze wspólnoty klasztornej

w NUMERZE...

**CZYM SĄ ŚWIĘTE
WIZERUNKI.....4**

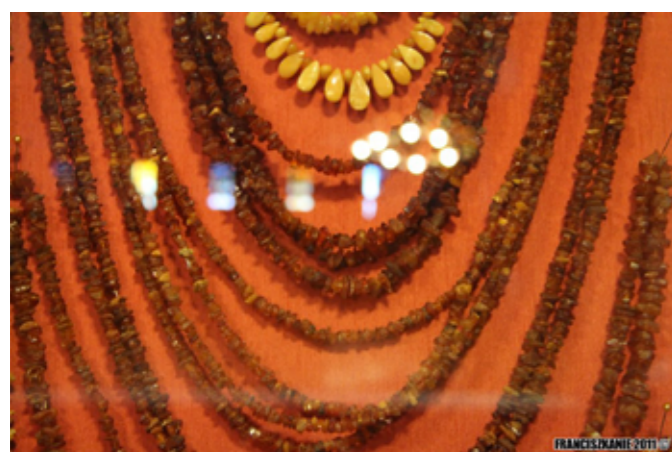
MALARZ OBRAZU.....5

HISTORIA OBRAZU.....7

KORONACJA.....9
czym ona jest

ZAWIERZYĆ MARYI.....11

INFORMATOR PARAFIALNY.12



Czym są święte wizerunki

Jeden z bardzo ważnych wyrazów pobożności stanowią święte wizerunki, które - w zależności od kultury i różnorodności artystycznej - są dla wiernych pomocą w przeżywaniu tajemnic wiary chrześcijańskiej. Cześć dla świętych wizerunków należy bowiem do istoty katolickiej pobożności. Potwierdzeniem tego jest wielkie dziedzictwo artystyczne, odkrywane ciągle w kościołach i sanktuariach, stanowiące ogromny wkład ducha pobożności ludowej.

Należy tu przypomnieć zasadę liturgiczną, tradycyjnie już podkreślaną i bronioną przez Kościół, odnoszącą się do obrazów Chrystusa, Matki Bożej i świętych, według której „cześć oddawana obrazom jest kierowana do osób, które te obrazy przedstawiają”. Konieczny rygor w ikonografii Kościoła, uwzględniający wyrażanie prawd wiary i ich hierarchię, piękno i jakość, odnosi się także do obrazów i przedmiotów pobożności prywatnej i osobistej. Konieczne jest przede wszystkim, „by wierni zdawali sobie sprawę z relatywności świętych wizerunków w kulcie chrześcijańskim. Wizerunek bowiem nie jest przedmiotem czci sam w sobie. Ta cześć odnosi się do tych, których wizerunek przedstawia. Dlatego wizerunkom trzeba oddawać należną cześć i chwałę, ale z pewnością nie dlatego, iż wierzy się, że w nich samych ukryta jest moc Boża, która upoważnia do takiego kultu, ani nie dlatego, że można od nich coś wyprosić lub złożyć w nich ufność, jak to swego czasu czynili poganie, pokładający swoją nadzieję w idolach, lecz dlatego, że cześć dla tych wizerunków jest cześcią ich prototypów, które przedstawiają”.

W świetle tego, co już powiedziano, wierni będą mogli uniknąć błędu, który czasem się zdarza, a mianowicie porównywania świętych wizerunków. Fakt, iż niektóre z nich stanowią obiekt tak szczególnej czci, że stają się symbolem tożsamości religijnej i kulturowej danego narodu, miasta czy poszczególnych grup społecznych, należy wyjaśniać w świetle wydarzenia laski Bożej, stanowiącej początek czci dla tych wizerunków, oraz w kontekście historyczno-społecznym, który miał duży wpływ na utrwalenie się tego kultu. Jest zrozumiałe, że człowiek często z wdzięcznością wraca do

tego wydarzenia, przez co umacnia swoją wiarę, wielbi Boga, strzeże własnej tożsamości kulturowej, z ufnością wznosi do Boga swe nieustanne błagania, których Pan, zgodnie ze swymi słowami, gotów jest wysłuchać. W ten sposób rozkwita miłość, pogłębia się nadzieja i wzrasta duchowe życie chrześcijańskiego ludu.

Istota świętych wizerunków polega na tym, że należą zarówno do dziedziny świętych znaków, jak i do dziedziny sztuki. „Obrazy wykonane z najwyższym artyzmem i odznaczające się religijną szlachetnością są jakby odbłaskiem piękna, które od Boga pochodzi i do Niego zbliża”. Zadaniem jednak świętego wizerunku nie jest przede wszystkim dostarczenie przyjemności estetycznej, lecz wprowadzenie w misterium. Czasem jednak aspekt estetyczny staje się czymś najważniejszym, a wówczas obraz przyjmuje funkcje raczej „tematu” artystycznego, a nie nośnika przekazu duchowego.

Na Zachodzie twórczość ikonograficzna, bardzo różna w swej typologii, nie jest, tak jak na Wschodzie, regulowana świętymi kanonami, funkcjonującymi od wieków. Nie oznacza to jednak, że Kościół łaciński zaniedbywał czuwania nad tą twórczością. Wielokrotnie zakazywał on umieszczania w kościołach obrazów niezgodnych z wiarą, niestosownych lub takich, które mogłyby wprowadzić wiernych w błąd, wreszcie takich, które są wyrazem niecielesnej i niehumanistycznej abstrakcji. Niektóre obrazy bowiem są przykładami bardziej humanizmu antropocentrycznego niż wyrazami prawdziwej duchowości. Należy jednak odrzucać tendencje do usuwania wizerunków z miejsc świętych, gdyż stanowi to wielką szkodę dla pobożności wiernych.

Ze względu na znaczenie kulturowe Kościół błogosławi wizerunki świętych, a szczególnie te, które są przeznaczone do publicznej czci, i zachęca, byśmy „krocząc śladami Pana i wpatrując się w przykład świętego, dążyli do doskonałości, do miary wielkości według Pełni Chrystusa”.

Ponieważ ikonografia przeznaczona dla świętych nie może być zależna tylko od inicjatywy osób prywatnych, odpowiedzialni za kościoły i oratoria powinni dbać o godność, piękno i jakość

obrazów wystawionych do publicznej czci wiernych i nie mogą dopuszczać obrazów oraz figur inspirowanych pobożnością prywatną, przeznaczonych do kultu publicznego.

W szczególności Sobór Nicejski II, „postępując za Boską nauką świętych Ojców i za Tradycją Kościoła katolickiego”, z całą mocą bronił czci świętych wizerunków: „orzekamy z całą dokładnością i zgodnie, że przedmiotem kultu nie tylko powinny być wizerunki drogiego i ożywiającego Krzyża, ale tak samo czcigodne i święte obrazy malowane, ułożone w mozaikę lub innym sposobem wykonane, które ze czcią umieszcza się w kościołach, na sprzęcie liturgicznym czy na szatach, na ścianach czy na desce, w domach czy przy drogach z wyobrażeniami Pana naszego Jezusa Chrystusa, Boga i Zbawcy, świętej Bogarodzicy, godnych czci Aniołów oraz wszystkich świętych i świętobliwych mężów”.

Święci Ojcowie w tajemnicy Chrystusa, Słowa wcielonego, widzieli „obraz niewidzialnego Boga” (Kol 1,15) i podstawę czci świętych wizerunków. To właśnie „Wcielenie Syna Bożego zapoczątkowało ową «ekonomię» obrazów”.

Święty obraz, ikona liturgiczna, przedstawia przede wszystkim Chrystusa. Nie może ona przedstawiać niewidzialnego i niepojętego Boga; dopiero Wcielenie Syna Bożego zapoczątkowało ową „ekonomię” obrazów: Niegdyś Bóg, który nie ma ani ciała, ani twarzy, nie mógł absolutnie być przedstawiany na obrazie. Ale teraz, gdy ukazał się nam w cielesności i żył wśród ludzi, mógł przedstawić na obrazie to, co zobaczyłem z Boga... Z odsłoniętym obliczem kontemplujemy chwałę Pana.

Na temat obrazów i ich czci w Kościele mówi również Katechizm Kościoła Katolickiego:

Ikonografia chrześcijańska za pośrednictwem obrazu wyraża orędzie ewangeliczne, które Pismo święte opisuje za pośrednictwem słów. Obraz i słowo wyjaśniają się wzajemnie.

Mówiąc krótko, pragniemy strzec zazdrośnie wszystkich nienaruszonych tradycji Kościoła, tak pisanych jak ustnych. Jedną z nich jest przedstawianie wzoru za pośrednictwem obrazu, jeśli zgadza się z literą orędzia ewangelicznego i służy potwierdzeniu prawdzi-

wego, a nie nierzeczywistego Wcielenia Słowa Bożego, oraz przynosi nam korzyść, ponieważ przedmioty przekazują jeden drugiemu to, co wyobrażają, przez to, co bez dwuznaczności oznaczają.

Wszystkie znaki celebracji liturgicznej odnoszą się do Chrystusa; dotyczy to także świętych obrazów Matki Bożej i świętych. Oznaczają one bowiem Chrystusa, który został w nich uwielbiony. Ukazują „mnóstwo świadków” (Hbr 12, 1), którzy nadal uczestniczą w zbawieniu świata i z którymi jesteśmy zjednoczeni, zwłaszcza podczas celebracji sakramentalnej. Przez ich wizerunki objawia się naszej wierze człowiek „na obraz Boga”, przemieniony wreszcie „na Jego podobieństwo”, a nawet aniołowie, włączeni także w dzieło Chrystusa.

Idąc jakby królewskim traktem za Boskim nauczaniem świętych Ojców i za Tradycją Kościoła katolickiego - wiemy przecież, że w nim przebywa Duch Święty - orzekamy z całą dokładnością, w trosce o wiarę, że przedmiotem kultu powinny być nie tylko wizerunki drogiego i ożywiającego krzyża, ale tak samo czcigodne i święte obrazy malowane, ułożone w mozaikę lub wykonane w inny sposób, które ze czcią umieszcza się w kościołach, na sprzęcie liturgicznym czy na szatach, na ścianach czy na desce, w domach czy przy drogach, z wyobrażeniami Pana naszego Jezusa Chrystusa, Boga i Zbawiciela, a także świętej Bogarodzicy, godnych czci aniołów oraz wszystkich świętych i sprawiedliwych.

Św. Jan Damasceński mówi: „Piękno i kolor obrazów pobudzają moją modlitwę. Jest to święto dla moich oczu, podobnie jak widok natury pobudza me serce do oddawania chwały Bogu”. Kontemplacja świętych obrazów, połączona z medytacją słowa Bożego i śpiewem hymnów liturgicznych, należy do harmonii znaków celebracji, aby celebrowane misterium wycisnęło się w pamięci serca, a następnie znalazło swój wyraz w nowym życiu wiernych”.

Cześć dla świętych wizerunków, którymi są obrazy, figury, płaskorzeźby lub inne przedstawienia świętych, poza tym, że posiada znaczenie liturgiczne, jest także ważnym elementem pobożności ludowej. Wierni modlą się przed nimi i to zarówno w kościołach, jak i we własnych domach. Ozdabiają je kwiatami, światłami, drogimi kamieniami. Wyrażają dla nich cześć w różnych formach religijnego szanowania, noszą je w procesji, zawieszają przy nich wota na znak wdzięczności, umieszczają je w niszach lub w kapliczkach przydrożnych i na polach. Reasumując trzeba powiedzieć, że według nauczania Kościoła święte wizerunki są:

- ikonograficznym językiem orędzia ewangelicznego, w którym obraz i objawione słowo wzajemnie się oświecają. Tradycja kościelna wymaga bowiem, aby wizerunek „był zgodny ze słowem posłannictwa ewangelicznego”;

- świętymi znakami, które, podobnie jak wszystkie znaki liturgiczne, mają w swej treści Chrystusa, ponie-

waż wizerunki świętych „oznaczają Chrystusa, który został w nich uwielbiony”;

- pamiętką naszych świętych braci, „którzy nadal uczestniczą w zbawieniu świata i z którymi jesteśmy zjednoczeni, zwłaszcza podczas celebracji sakramentalnej”;

- pomocą w modlitwie; kontemplacja bowiem świętych wizerunków ułatwia i zachęca do oddawania chwały Bogu za cuda Jego łaski działającej w Jego świętych;

- bodźcem do naśladowania świętych, ponieważ „im częściej kierujemy na nich nasz wzrok, tym bardziej u tych, którzy je kontemplują, ożywa i umacnia się wspomnienie i pragnienie zobaczenia tych, których te wizerunki przedstawiają”; wierny stara się odcisnąć w swoim sercu to, co kontempluje oczami: „prawdziwy obraz człowieka nowego”, upodobnionego do Chrystusa mocą Ducha Świętego oraz przez wierność własnemu powołaniu;

- formą katechezy, ponieważ „przez historię tajemnic naszego odkupienia, przedstawioną w wizerunkach i na inne sposoby, lud jest pouczany i utwierdzany w wierze, otrzymując pomoc w zapamiętaniu i ciągłym medytowaniu prawd wiary”.

Dzięki wpatrywaniu się w święte wizerunki dusza ludzka jest bardziej pociągana do naśladowania Chrystusa, Maryi lub świętych. To one pobudzają do jeszcze większej czci oddawanej Bogu.

Malarz Obrazu



Br. Felicissimus Maria Szytk urodził się 5 czerwca 1920 roku. Do klasztoru w Niepokalanowie wstąpił 20 października 1936 roku. Śluby wieczyste złożył 31 maja 1945 roku. Całe swoje życie zakonne spędził w Niepokalanowie. Najdłużej pracował w dziale artystycznym. Wykonał wystrój artystyczny „Panoramy Tysiąclecia” i „Misterium Męki Pańskiej”, dwóch figurkowych teatrów, które do dziś cieszą się dużym powodzeniem pielgrzymów. Był redaktorem graficznym przy wykonywaniu ilustracji do „Rycerza Niepokalanego”, a także dekoratorem artystycznym i reżyserem „misteriów Męki Pańskiej” i innych przedstawień teatralnych amatorskich zespołów w klasztorze i parafii. Najchętniej malo-

wał obrazy Matki Bożej Niepokalanej i św. Maksymiliana, gdyż jak mówił: „czuję obok siebie nauczyciela i wychowawcę, że zawsze mi dopomaga w życiu zakonnym i osobistym”.

Dla br. Felicissimus wzorem był o. Maksymilian. Tak pisał o nim w 1948 roku: „Przewielebny Ojciec Gwardianie – Sługa Boży – Ojciec Maksymilianie! Mój najukochańszy Tatusiu! Już od pierwszego spotkania się z Tobą pokochałem Cię głęboko i szczerze jak najukochańszego Ojca. Wejrzenie Twoje pociągało i rwało ku Tobie każdego, kto miał choć okruszynę dobrej woli i choć małą iskierkę miłości ku Tej, dla której Ty spłonąłeś z miłości jako męczennik. Wejrzenie Twych przedobrych i ojcowskich oczu prze-

szywało na wskroś serce i podnosiło na drogę łaski i miłości. Jak ongiś Syn Boży porywał na ziemi serca ludzkie ku sobie tak Ty szedłeś wiernie Jego śladem.

Ponad wszystkie cnoty wybijała się wysoko Twoja bezgraniczna i bezinteresowna miłość Boga i bliźniego, a szczególnie ofiarna i całopalna miłość ku Tej Najczystszej z dziewic wybranej – Niepokalanej. Byłeś człowiekiem naszego wieku, dla którego wszystkie najnowsze wynalazki nie były obce – albowiem wszystkie chciałeś użyć przede wszystkim na Jej chwałę. Kino, radio, teatr czy najnowsze lotnisko, z lotnikiem mnichem i wszystkie maszyny drukarskie miały być użytecznym narzędziem w rękach twych dzieci dla zrealizowania Twego szczytnego ideału: Aby Niepokalana stała się jak najprędzej Królową wszystkich dusz, które są i będą na całym świecie. Miłość Twoja do braci była tak istotnie ojcowska, że nazywałeś nas swoimi dziećmi. W obcowaniu z Tobą czuliśmy się jak w najlepszej i najidealniejszej rodzinie. Cieszyłeś się szczerze z naszych postępów w pracy, zachęcając po ojcowsku: Maluj, dziecko, Niepokalaną tak jak ci serce dyktuje, a na kolanach szukaj zawsze natchnienia do Jej obrazów.

Postać Twa, ukochany Ojciec, magnetycznie przyciągała ku sobie – czasem nadrabiało się specjalnie drogi, idąc ulicą, aby tylko spotkać się z Tobą, spojrzeć w twoje przedobrze oczy i pozdrowić Cię imieniem; Maryja. Jakże subtelna była twoja miłość, gdy zaproponowałeś mi wycieczkę na rowerach do Kostowca i to akurat w dniu moich urodzin 5. 5. 1940 r. Skończyłem wtedy 20 lat. Wstąpiłeś wtedy do mego rodzinnego domu i tam wśród szumiących i falujących zbóż modliliśmy się wspólnie za prześladowanych Niepokalanów. Ileż miłych i niezatartych myśli wszczepiłeś nam w serca podczas przechadzek do lasku lub na rekreacji, gdy siadaliśmy wkoło Ciebie, po japońsku, jak kurczęta koło swej troskliwej kwoki. Przykład cnót i żar Twej miłości ku Niepokalanej sprawił, że postać twoja była dla mnie świętą i czczoną, droga i kochaną, tak że chodziłem wciąż

za Tobą w wolnych chwilach „jak ciele za krową”. A było to tak. W pewnej sprawie szukałeś mnie wśród braci, a ja byłem wtedy przy furcie, i nikt nie wiedział gdzie jestem. Wtedy trochę zniecierpliwiony powiedziałeś: „Jak go nie potrzebuję to chodzi za mną jak ciele za krową – a teraz go nie można znaleźć”. Cieszyłem się, że mogłem Ci czasem posłużyć do Mszy św. Po prostu ubiegałem się o to – i do ostatniej Mszy św. w Niepokalanowie ja miałem Ci szczęście służyć.



Na jednej kartce napisałeś mi Ojciec Maksymilianie: „Drogi moje dziecko – pomiędzy intencjami we Mszy św. i ciebie raz na zawsze biorę – dobrze?” szalałem wtedy z radości – bo czyż może być większe szczęście jak być w pamięci codziennej przed Bogiem – w modlitwie najwyższej – we Mszy św. sprawowanej przez najukochańszego Ojca. Najcenniejsza to była dla mnie pamięć. Toteż gdy podczas Twojej Mszy św. nadchodziło „memento” za żywych – świdrowałem wtedy głęboko myślą do twego serca, aby zjednoczyć się z twoją ojcowską miłosną modlitwą. Myślę, że wierny jesteś w

przyrzeczeniach – a więc nie wątpię ani na chwilę, że i dziś modlisz się za mnie przed tronem naszej Hetmanki i Królowej, abym szczęśliwie przeszedł przez tę dolinę płaczu i mógł z Tobą chwalić nieskończone miłosierdzie Boże i dobroć matczyną Niepokalanej – Królowej Świata”.

Nie omijały brata Felicissimusa cierpienia. Píše po jednej z wielu operacji, które przeżył: „jestem po 3-ciej operacji – jeszcze leżę w łóżku i dojrzewam do zdrowia – aby do wiosny, bo na wiosnę, moi kochani chirurdzy już ostrzą skalpele na 4-tą operację. Mimo wszystko kocham ich bo mnie wyciągnęli z pod łopaty grabarza. Na pożegnanie w szpitalu doktor ordynator tak powiedział: „Przeżyć w ciągu roku trzy ciężkie i bardzo skomplikowane operacje z narażeniem życia – to jest ponad wytrzymałość ludzką. Jesteśmy pełni podziwu i uznania, że brat to przeżył tak spokojnie, a nawet z uśmiechem”. Ładny komplement ale co Feluś wycierpiał to jeden tylko Bóg wie. A no – niech się dzieje wola Nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba. Ból swój Niebu trza polecić i tak naprzód iść i świecić (przykładem). Każdy z nas ma przeznaczony czas na tej ziemi w drodze do Nieba – a więc póki czas mamy – czyńmy dobrze – tak mówił św. Franciszek do braci. Cieszę się tylko, że ukończyłem Misterium i że ludzie głęboko przeżywają Mękę Chrystusa. Niechaj to dzieło (może ostatnie) służy na pożytek dusz ludzkich i na chwałę Dobrego Boga oraz Matki Niepokalanej, a także św. Ojca Maksymiliana”. Pan wezwał do siebie swojego wiernego sługę 21 marca 2005 roku.

O początkach swojej twórczości malarskiej tak wspomina sam brat Felicissimus: „Było to w pierwszych dniach maja 1940 roku, gdy Niepokalanów opiekował się wysiedlonymi z ziemi poznańskiej i pomorskiej. Razu pewnego o. Maksymilian wziął mnie ze sobą do nowego refektarza, gdzie wysiedleni zbierali się wieczorem i śpiewali pieśni do Matki Bożej. Polecił mi wtedy, abym zrobił dla nich dekorację z dużą figurą Niepokalanej. Ponieważ nie było odpowiedniego

materiału, więc na szarym papierze namalowałem skałę i zbudowałem wielką grotę aż do sufitu z piękną figurą Niepokalanej. Powiadomiłem o tym Ojca Maksymiliana i wieczorem poszliśmy obaj zobaczyć reakcję wysiedleńców. Było bardzo dużo ludzi i śpiewali pieśni z całego serca. O. Maksymilian ukryty za filarem uśmiechał się i cieszył, dziękując mi za dekorację grotę lurdzkiej. Potem delegacja wysiedlonych specjalnie dziękowała Ojcu Maksymilianowi za uświetnienie dla nich nabożeństwa majowego.

W czasie okupacji, tegoż roku latem, w wolnym czasie często malowałem obrazki Niepokalanej kredkami szkolnymi. Pewnego razu przyszedł do mnie o. Maksymilian i zabrał wszystkie obrazki, aby pokazać Bra-

ciom na rekreacji. Oglądając rysunki powiedział: „Maluj dziecko Niepokalaną i proś Ją na kolanach, aby Ona pozwoliła ci malować coraz piękniejsze obrazy”. Bardzo podobał się o. Maksymilianowi obraz Niepokalanej w grocie lurdzkiej. Powiedział wtedy: „Kiedyś stanie w Niepokalanowie wielka grotka lurdzka, aby wszystkim ludziom przypominała, że Ona właśnie w Lourdes, powiedziała o Sobie te słowa: „Jestem Niepokalane Poczęcie”.

O. Maksymilian bardzo lubił piękną figurę Niepokalanej przywiezioną z Lourdes przez panią Wawelską-Henzel i ofiarowaną przez O. Ferdynanda Świerczyńskiego, gwardiana z Łągiewnika dla Niepokalanowa. Figura została umieszczona w kaplicy i do dziś tam

stoi, otoczona wielką czcią. Często też mówił nam w konferencjach o objawieniach Niepokalanej w Lourdes i szczególnie te słowa podkreślał: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. 11 lutego 1941 roku, w święto objawienia Niepokalanej w Lourdes była dekoracja w refektarzu grotę lurdzkiej z figurą Niepokalanej i św. Bernadetty. Była także wieczorem akademiami z udziałem o. Maksymiliana. Wtedy także mówił do mnie o budowie wielkiej grotę lurdzkiej w Niepokalanowie. Była to ostatnia dekoracja, na którą patrzyły z zachwytem Jego święte oczy, ponieważ 17 lutego został aresztowany i przewieziony na Pawiak w Warszawie, a 28 maja wraz 304 więźniami do Oświęcimia”.

Historia Obrazu Matki Bożej Królowej Matki Nadziei

Jak w każdym kościele i parafii, gdzie posługę kapłańską sprawują Franciszkanie, tak i na Wzgórzu św. Maksymiliana, Matka Boża jest otaczana szczególną czcią i miłością. Nic dziwnego, że zarówno w kościele, jak i w kaplicy jest wiele różnych wizerunków Maryi. Wśród nich wyróżnia się swą okazałością obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, stojącej na globie ziemskim, z przytulonym do Jej stopy orłem. Chociaż obraz zawieszony był w narożniku kościoła, na jego tylnej ścianie, często klęczeli przed nim modląc się ludzie, których serce mocno biło na widok Jezusa i Maryi - Królowej.

Historia Obrazu Najświętszej Maryi Panny Królowej z Dzieciątkiem, stojącej na globie ziemskim, z przytulonym do Jej stopy orłem, czczony jako Matka Nadziei, sięga św. Maksymiliana Marii Kolbego. Został on bowiem namalowany przez br. Felicissimusa Marię Szytyka z Niepokalanowa, który był uczniem Świętego Męczennika Miłości.

Po powstaniu parafii w 1949 roku o. Alojzy zaczął organizować życie parafialne. Mimo tego, że nie było jeszcze dużego kościoła grupy parafialne ofiarowały już parametry liturgiczne. Najpierw w 1949 r. poświęcono sztandar Krucjaty Eucharystycznej, w 1950 r. sztandar ministrantów, chorągiew Matek i piękny relikwiarz św. Antoniego. W tym samym roku poświęcono obraz Miłosierdzia Bożego namalowany przez prof. Kwiatkowskiego z Warszawy. Była to pamiątka intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa w rodzinach naszej parafii. W 1951 roku poświęcono chorągiew

Ojców i Mężów przedstawiającą św. Józefa.

W tym samym roku Parafia św. Antoniego wybrała się z hołdem na Jasną Górę w oktawie uroczystości Matki Boskiej Wniebowziętej. Kompania pielgrzymów z o. Proboszczem Alojzym, o. Leonardem Szymanikiem, br. Bernardem Kurachem, z organistą parafii, z dziećmi, młodzieżą, niewiastami i mężami, urosła do imponującej liczby ponad ośmiuset i po trudach podróży dotarła do Częstochowy dnia 19 sierpnia 1951 roku. Kronikarz zanotował, że przed wyruszeniem z powrotem z Jasnej Góry do domu pielgrzymi „modląc się z rozrzewaniem i śpiewając z entuzjazmem pieśni ku czci Jasnogórskiej Pani, nie mogli się rozstać z Matką Bożą. Zapragnęli mieć kopię obrazu swej ukochanej Królowej u siebie. Z uskładanych ofiar zakupili olejną wierną kopię Cudownego Obrazu, o wymiarach dokładnie tych samych, co oryginał. Poświęcony w Kaplicy Jasnogórskiej przed Cudownym Obrazem z wielkim pietyzmem i nabożeństwem przywieziony został procesjonalnie do Gdyni”. W dniu 10 grudnia 1951 roku dokonano w kaplicy św. Antoniego poświęcenia ołtarza Matki Bożej w którym umieszczono przywieziony obraz. Opiekę nad ołtarzem powierzono młodzieży parafii św. Antoniego.

W kolejnych latach poświęcono chorągiew Dzieciątka Jezus i św. Cecylii, feretron Najśw. Serca Maryi i św. Anny oraz w 1955 roku obraz św. Judy Tadeusza namalowany przez wspomnianego już prof. Kwiatkowskiego, który ofiarował ten wizerunek na-

szemu kościołowi jako wotum za doznana łaskę.

Potem przyszedł wyczekiwany od kilku lat upragniony moment. Władze udzieliły zgody na budowę kościoła. 27 października 1957 roku poświęcono kamień węgielny pod nowy kościół. Było to w pierwszym roku Wielkiej Nowenny przed 1000. leciem Chrzta Polski. W Wieczystej Księdze Świętego Niewolnictwa zapisywano poświęcenie się rodzin Matce Bożej. W 1960 roku Mszę św. pasterkę po raz pierwszy odprawiono już w nowo wybudowanym kościele.

Od razu w sercach wiernych powstało pragnienie, by w surowych ścianach powiesić obraz Matki Najświętszej. Proboszcz parafii zwrócił się więc z prośbą do Niepokalanowa, do brata Felicissimusa, by ten namalował obraz Matki Bożej dla gdyńskiej świątyni. Br. Felicissimus prośbę przyjął. Przyjechał do Gdyni na początku 1961 roku i rozpoczął pracę. Namalował wielki, o wymiarach 300x180cm. obraz, który urzekł swoim pięknem. Fundatorami obrazu byli wierni parafii św. Antoniego. Uroczyste został intronizowany w kościele p. w. św. Antoniego w Gdyni 30 kwietnia 1961 roku. Pasterzem diecezji był wówczas ks. bp Kazimierz Kowalski. Z zapisanego w księdze aktu poświęcenia dowiadujemy się, że na tę uroczystość przybyli kapłani oraz bardzo tłumnie wierni miasta Gdyni. Obraz umieszczono w prezbiterium w centralnym miejscu świątyni. Tak wspomina moment poświęcenia Obrazu w dniu 30 kwietnia 1961 roku sam malarz Obrazu br. Felicissimus.

mus:

„Trzeba było dużo namozolić się, zanim doszło do ukoronowania naszych wspólnych poczyni. To też nie żałowaliśmy sił wspólnie z bratem Pawłem Sokalskim, aby dzień poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej wypadł jak najuroczyściej. Ojciec Gwardian i Proboszcz w Gdyni o. Alojzy Urbaniak ułożył bogaty program na ten dzień. 30 kwietnia na wszystkich mszach świętych ogłoszono uroczyste poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. O godzinie 16.00 kościół wypełniał się po brzegi. Lud odśpiewał uroczyste „Bogurodzica”. Po trzykrotnym sygnale gongiem dźwięczny głos kornetów odegrał hejnał królewski, a złota zasłona powoli rozchyliła się, ukazując postać Królowej Polski, u której stóp objął się biały Orzeł w koronie. Był to moment najpiękniejszy i najbardziej rozrzewniający. Klęcząc wtedy w ostatniej ławce w kościele modliłem się wtedy prostymi słowami: **„Matko moja i Królowo, oto moje niegodne ręce namalowały Twój wizerunek na płótnie; spraw, abym mógł Cię ujrzeć pełną chwały po tym życiu w niebie.”** Poświęcenia obrazu dokonał ks. Władysław Szulta, proboszcz z Witomina. Następnie zjednoczone chóry odśpiewały na głosy Nieszpory po polsku. Płomienne kazanie o życiu Matki Bożej wygłosił o. Izidor Koźbiał, Gwardian Niepokalanowa. Potem nastąpiło uroczyste odczytanie aktu erekcyjnego obrazu. Następnie wszyscy duchowni i rodzice chrzestni wpisali się do złotej księgi. Chór wykonał kilka pięknych pieśni do Matki Bożej. Wspólny apel do Królowej Polski zakończył uroczystości. Spełniły się długoletnie marzenia brata Pawła, który pragnął mieć ten obraz utrwalony na płótnie. Parafianie licznie przychodzili teraz na majowe nabożeństwa, podczas których obraz codziennie był odstawiany przy dźwiękach trąb. Ten mały

akt hołdu złożony Królowej Polski niech posłuży dla naszego wspólnego celu: aby Niepokalana stała się Królową wszystkich dusz, które są i będą na całym świecie”.

Kilka dni później, 8 maja, podczas wizytacji modlił się przed obrazem ks. bp Bernard Czapliński, który pod aktem poświęcenia Obrazu umieścił słowa pasterskiego błogosławieństwa.

Obraz przez miesiąc maj umieszczony był w głównym ołtarzu świątyni. Potem został przeniesiony na boczną ścianę kościoła. Podczas procesji Bożego Ciała Obraz był wystawiany na jednym z czterech ołtarzy, który był budowany przez mieszkańców ulicy Szenwalda, obecnie Bpa Dominika. Było to bardzo odważne przedsięwzięcie. Dlaczego? Ponieważ były to lata komunistycznej walki z Kościołem, a przecież na Obrazie u stóp Maryi widniał biały orzeł w koronie. Ktokolwiek patrzył na Obraz Królowej odchodził umocniony nadzieją, że niewola się skończy. Na tym Obrazie widział wolną Polskę. Wkrótce przed Obrazem modliło się coraz więcej ludzi. Przynosili kwiaty, zanosili prośby. Maryja wysłuchiwała. Wierni zachwycali się pięknem Obrazu, ale jeszcze bardziej radością z nadziei, którą Maryja wlewała w ich serca.

Trzy wydarzenia tamtych czasów nabierają szczególnego znaczenia. Najpierw pożar klasztoru, który wybuchł po godz. 18.00 w dniu 18 marca 1969 roku. Ktoś podpalił klasztor. Kronikarz klasztorny zanotował: „Przyjechała straż pożarna ale niestety bez wody. U nas nagle spadło ciśnienie wody, które nigdy dotychczas nie spadało. Po prawie pół godzinie opóźnienia przystąpiono do gaszenia. W międzyczasie wybuchła jedna butla z resztkami acetyleny. Uległy zniszczeniu i całkowitemu spaleniu szopy z drzewem, rusztowaniami, trzy samochody (jeden klasztorny i dwa samochody inżynierów). Uległ poważnemu zniszczeniu



mur klasztoru, powypalały się wszystkie okna korytarza dolnego prowadzącego do kościoła dolnego i korytarza prowadzącego do kościoła górnego. Cud wielki, że wszystko na tym się skończyło”. Rzeczywiście pożar doszedł do ściany kościoła, na której od wewnątrz wisiał obraz Matki Bożej. I na tej ścianie się zatrzymał.

Drugie wydarzenie ważne dla Gdyni i kościoła na Wzgórzu miało miejsce 17 grudnia 1970 roku. Kronikarz klasztorny notuje: „Jest dziś 17 grudnia godz. 12.00. Ostatni akord tego tragicznego dramatu rozegrał się już na naszym Wzgórzu, przy kościele. Rozproszeni manifestanci zgromadzili się wzdłuż zbocza Wzgórza. Było tu już ponad tysiąc ludzi. Milicja na dole. Z armatki strzela na nasz teren. Pociski lecą na klasztor, kościół, podwórze. Helikopter trzykrotnie zawisł nad schodami górnego kościoła i rzuca pęk petard. Chwilami kościół i klasztor otoczone są zasłoną dymną. Wszyscy – chcąc nie chcąc – leją łzy. (...) Około godz. 12.30 milicja szturmując nasze Wzgórze. Do przedsiionka kościoła górnego wpada petarda, chcę ją zdusić, ale eksploduje, dusi i powoduje strumienie łez. W kościele pełno żrącego dymu. (...) Pod natarciem milicji wszyscy uciekają przez kościół górny i wokół kościoła. (...) W kościele górnym zebrało się kilkadziesiąt osób. Wszyscy z konieczności płaczą. Idę na ul. Orzeszkową do majora milicji i proszę go, by ludzie z kościoła mogli spokojnie powrócić do domów. Ten daje gwarancję i jej dotrzymuje”. I znowu Obraz jest świadkiem tych jakże bolesnych wydarzeń. Czy wtedy i przez następne dni nie wylewano przed nim już nie wymuszonych łez, ale też bólu, cierpienia i żaloby?

Trzecie wydarzenie nie wiemy kiedy dokładnie miało miejsce. Chodzi miano-

wicie o to, że pani konserwator wykonując konserwację obrazu w 2010 roku zauważyła sporej wielkości wypaloną od strony wewnętrznej dziurę w ramie Obrazu. Co w tym nadzwyczajnego? Mianowicie to, że płótno w żaden sposób nie zostało uszkodzone. Nikt nie wie kiedy się to stało i w

jaki sposób wybuchł przy Obrazie pożar, ani też kto go ugasił. Pozostanie to z pewnością niewyjaśnioną zagadką. Faktem jest, że sam Obraz nie odniósł najmniejszego uszczerbku, a przecież temperatura palącej się ramy musiała być wysoka.

W każdą środę odprawiano przed Obra-

zem nabożeństwo maryjne i sprawowano w tym dniu Mszę św. we wszystkich intencjach powierzanych Jezusowi przez Matkę Najświętszą. Wdzięczni czciciele Matki Bożej w podziękowaniu za otrzymane łaski przynosili przed Obraz dziękczynne wota.

Po co koronacja i czym ona jest

W naszym kościele koronujemy słyną łaskami obrazu Maryi Królowej. Jak wiemy Obraz przedstawia Madonnę z Dzieciątkiem w pozaziemskiej chwale, z symbolami państwa polskiego u stóp. Maryja ukazana jest całopostaciowo, w typie nawiązującym do wizerunku jasnogórskiego. Na swojej lewej ręce trzyma błogosławiącego Jezusa. Madonna i Dzieciątko ubrani są w bogate szaty, będące malarskim odpowiednikiem aplikacji wykonanych z tkanin i kamieni szlachetnych, nakładanych na obrazy. Głowy postaci zdobią ciężkie złote korony i nimby. Dodatkowo Maryję otacza aureola z dwunastu gwiazd. U stóp Madonny otoczonej świetlistymi obłokami, leży biało-czerwona chorągiew, nad którą stoi z rozpostartymi skrzydłami biały orzeł w koronie. U dołu obrazu widoczny jest fragment kuli ziemskiej, opasanej koroną cierniową, z czytelnym rysem Polski w centrum. Obraz malowany jest czystymi kolorami, w zdecydowanych barwach. Mimo to, kolorystyka obrazu nie jest krzykliwa. Obraz stanowi spójną artystyczną wizję maryjnego objawienia.

Pytamy czym jest koronacja obrazu? Dlaczego chcemy koronować ten obraz? Obrzędy koronacji wydane przez Stolicę Apostolską mówią: Święta Matka Kościół wielokrotnie stwierdził, że wolno oddawać cześć wizerunkom Chrystusa, Jego Matki oraz Świętych i często pouczał wiernych, co należy myśleć o tym kulcie. Nierzadko oddaje się cześć wizerunkom Najświętszej Maryi Panny w ten sposób, że Jej głowę ozdabia się koroną królewską. Jeżeli wizerunek przedstawia Matkę Bożą piastującą na rękach Syna, wieńczy się koroną obie postaci. W czasie obrzędu nakłada się koronę najpierw na wizerunek Syna, a potem Matki. Od czasów Soboru Efeskiego (r. 431) na Wschodzie i na Zachodzie powstał zwyczaj przedstawiania Najświętszej Maryi Panny ozdobionej koroną królewską. Chrześcijańscy artyści często malowali Matkę Bożą siedzącą na tronie królewskim ozdobioną oznakami władzy królewskiej i otoczoną orszakiem Aniołów i Świętych. Nierzadko na tych obrazach przedstawiony jest Boski Odkupiciel nakładający Matce

jaśniejącą koronę. Od końca XVI wieku na Zachodzie pobożni chrześcijanie, zakonnicy i świeccy, zaczęli szerzyć zwyczaj koronowania wizerunków Najświętszej Maryi Panny. Rzymscy papieże nie tylko uznali tę formę pobożności ludowej, lecz „często własnymi rękoma lub przez delegowanych biskupów ozdabiali koroną wizerunki Bogurodzicy Dziewicy otoczone publiczną czcią”. Gdy ten zwyczaj się rozwijał, opracowano obrzęd koronacji wizerunków Najświętszej Maryi Panny, który w XIX wieku został przyjęty do liturgii rzymskiej.

Przez obrzęd koronacji wizerunku Maryi Kościół wyznaje, że słusznie się uważa i wzywa Najświętszą Maryję Pannę jako Królową, ponieważ:

- Maryja jest Matką Syna Bożego i Króla mesjańskiego. Święta Maryja jest bowiem Matką Chrystusa, Słowa Wcielonego, „w którym zostało wszystko stworzone i to co w niebiosach i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania czy Zwierzchności czy Władze”. Jest Matką Syna Dawida, o którym Anioł zapowiedział: „będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Dlatego Elżbieta napełniona Duchem Świętym pozdrowiła Najświętszą Dziewicę noszącą w łonie Chrystusa jako „Matkę Pana”.

- Maryja jest Towarzystką Odkupiciela. Z wiekuistego postanowienia Bożego Najświętsza Dziewica, jako nowa Ewa, odegrała wielką rolę w dziele zbawienia, przez które Jezus Chrystus, nowy Adam, nas odkupił i nabył dla siebie nie zniszczalnym złotem lub srebrem, lecz najdroższą Krwią i uczynił nas królestwem dla naszego Boga.

- Maryja jest doskonałą Uczennicą Chrystusa. Dziewica Nazaretańska zgadzając się na plan Boży, idąc drogami wiary-, słuchając i strzegąc słowa Bożego, podtrzymując zjednoczenie z Synem aż do krzyża, trwając na modlitwie z Kościołem, postępując w miłości Boga, w znakomity sposób zaśluziła na „koronę sprawiedliwości”, „koronę życia”, „koronę chwały”, obiecaną wiernym

uczniom Chrystusa, dlatego: „dopełniony biegu życia ziemskiego została wzięta z ciałem i duszą do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana, jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobniła się do swojego Syna, Pana panujących oraz zwycięzcy grzechu i śmierci”.

- Maryja jest najwybitniejszym Członkiem Kościoła. Służebnica Pańska, w której stary Izrael znalazł dopełnienie, a nowy lud Boży święty początek, jest największą, najlepszą, główną i wybraną częścią Kościoła; błogosławiona między niewiastami ze względu na specjalne zadanie Jej powierzone wobec Chrystusa i wszystkich członków Jego Mistycznego Ciała oraz ze względu na liczne cnoty i pełnię łaski jaśnieje wśród wybranego plemienia, królewskiego kapłaństwa, narodu świętego, którym jest Kościół; dlatego słusznie wzywa się Ją jako Panią ludzi i Aniołów oraz Królową wszystkich świętych. Chwała Najświętszej Dziewicy, córki Adama i siostry ludzi, nie tylko jest ozdobą ludu Bożego, lecz uszlachetnia całą ludzkość.

Kongregacja Kultu Bożego w 1973 roku wydała normy dotyczące koronacji obrazu Matki Bożej. Normy te przypominają fakt, że w ciągu wieków wielokrotnie się zdarzało, że lud chrześcijański powodowany dziecięcą miłością gorąco prosił i otrzymywał pozwolenie na koronację jakiegoś wizerunku Najświętszej Maryi Panny. Albowiem „Maryja, dzięki łasce Bożej wywyższona po Synu ponad wszystkich aniołów i ludzi, jako Najświętsza Matka Boża, która uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa, słusznie doznaje od Kościoła czci szczególnej” (KK nr 66). Świadectwem tego zwyczaju jest obrzęd zawarty w Pontyfikale rzymskim.

Na polecenie Ojca świętego Kongregacja Kultu Bożego ustaliła następujące normy dotyczące przeprowadzania koronacji:

Można koronować tylko malowane albo rzeźbione wizerunki Najświętszej Maryi Panny. Wyklucza się wizerunki Świętych i Błogosławionych.

Jeżeli Najświętsza Maryja Panna jest przedstawiona z naszym Zbawicielem Jezusem Chrystusem, należy ukoronować oba



wizerunki.

Wizerunki przeznaczone do koronacji powinny odznaczać się wyjątkową czcią ze strony ludu chrześcijańskiego tak, aby obrzęd koronacji był wyrazem pragnień i miłości ludu do Matki Pana.

Obrzędu koronacji wizerunku, który jest przedmiotem czci lokalnej, powinien zwykle dokonać biskup tej diecezji według obrzędów zawartych w Pontyfikale rzymskim. Korona przeznaczona do nałożenia na wizerunek powinna być kunstownie wykonana i odznaczać się szlachetną prostotą oraz prawdziwym pięknem.

Sąd o tym, czy wypada koronować wizerunek Najświętszej Maryi Panny, należy do biskupa diecezjalnego i społeczności miejscowej. Kościół przypomina, że wypada koronować tylko te wizerunki, do których wierni zwracają się z tak wielką ufnością w pomoc Matki Bożej, że otacza ją sława, a miejsca, gdzie są czczone, stały się ośrodkiem kultu liturgicznego i chrześcijańskiej gorliwości.

Kościół przypomina również, że w odpowiednim czasie przed obrzędem koronacji należy pouczyć wiernych o jego znaczeniu i charakterze czysto religijnym, aby owocnie uczestniczyli w obrzędzie i rozumieli go we właściwy sposób.

Koronę przeznaczoną do nałożenia na wizerunek należy sporządzić z takiego materiału, który wyrażałby szczególną godność Najświętszej Dziewicy; należy jednak unikać zbytowego przepychu i kosztowności oraz licznych i wspaniałych klejnotów, które nie zgadzają się ze skromnością chrześcijańskiego kultu, albo krzywdziłyby w jakiś

sposób miejscowych wiernych z powodu ich ubóstwa.

Po raz pierwszy w Polsce ukoronowano w roku 1717 obraz Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. W latach 1717 - 2000 ukoronowano w Polsce 196 wizerunków Najświętszej Maryi Panny.

Jak już wiemy „zwyczaj koronowania obrazów i figur Matki Bożej sięga swymi początkami końca XVI wieku. Za inicjatora tej praktyki uważa się włoskiego kapucyna Hieronima Paoluciego (+1620). Był to przejaw pobożności ludowej związany z misjami ludowymi, których gorliwymi głosicielami byli kapucyni. Koronacja szczególnie czczonych wizerunków Maryi stanowiła jakby zwieńczenie kilkudniowych misji. Złoto, srebro i różne kosztowności, jakie wykorzystywano do przygotowania koron, pochodziły często z darów wiernych, zwłaszcza kobiet, rezygnujących w ten sposób ze światowej próżności. Był to zatem jakiś akt pokutny związany ze zmianą życia. Inicjatywa O. Hieronima doprowadziła do powstania we Włoszech Pobożnego Dzieła Koronacji, którego członkowie propagowali tę formę maryjnej pobożności. Nieco później Aleksander Sforza Pallavicino, książę Borgonovo, zaprzyjaźniony z O. Hieronimem, w swoim testamentie z 3 lipca 1636 roku, zapisał pokaźny fundusz na rzecz Kapituły Bazyliki św. Piotra na Watykanie, z przeznaczeniem go na potrzeby koronacji najświetniejszych obrazów Matki Bożej. W ten też sposób procedura związana z koronacją Wizerunków Maryi znalazła się pod kontrolą papieża, a potem i biskupów miejsca”.

Przygotowując się do koronacji obrazu Matki Bożej w naszej świątyni przygotowujemy cenne korony. Zdajemy jednak sobie sprawę, że na pięknych koronach i podniosłych uroczystościach poprzestać nie można. Nie o to tutaj chodzi. To każdy z nas ma być żywą koroną dla Matki Bożej. Na czym ma to polegać? Przypomnijmy sobie postać błog. Jana Pawła II. On nas uczył zawierzenia Maryi i naśladowania Maryi. W encyklice Piusa XII „Ad caeli Reginam” czytamy: „Niech każdy, wedle swych warunków, stara się pilnie i bez ustanku odtwarzać w swej duszy i wyrażać w postępowaniu wspaniałe cnoty niebiańskiej Królowej i naszej najmiłszej Matki. To zaś sprawi, że ci, którzy mienią się chrześcijanami, przez cześć i naśladowanie takiej Królowej i Matki poczują się wreszcie prawdziwymi braćmi i, zaniechawszy zawiści oraz zbytniej żądz posiadania, zaczną krzewić miłość społeczną, szanować prawa słabszych i miłować pokój. Niech więc nikt nie uważa się za syna Maryi i nie sądzi, że łatwo dostanie się pod Jej najłaskawszą opiekę, jeśli za Jej wzorem nie wyróżni się sprawiedliwością, łagodnością i czystością, i nie będzie dążył do prawdziwego braterstwa, nie tylko nie krzywdząc ani szkodząc, ale pomagając i niosąc pomoc...” Wynika z tego wyraźnie, że owa podwójna więź z Maryją Królową, więź synowskiego zawierzenia i więź naśladowania, będzie stanowić najlepszy, najpiękniejszy wyraz kultu naszej niebieskiej Królowej. To w ten właśnie sposób możemy stać się koroną dla naszej Królowej”.

Zawierzyć Maryi

Chyba to nie przypadek, że w 1993 roku zrodziła się wśród parafian myśl, by złożyć w darze Królowej Polski - Maryi objęcie duchową adopcją dzieci poczętych, których życie jest zagrożone. Wszak 26 sierpnia tego roku na Jasnej Górze miało nastąpić odnowienie zawierzenia Polski Matce Bożej. Podczas Apeli Jasnogórskich w kościele, w czasie trwania pieszej pielgrzymki naszych parafian do Częstochowy, odbywały się prelekcje przygotowujące do podjęcia adopcji. Zwieńczeniem tych spotkań było nocne czuwanie z 13 na 14 sierpnia. Wierni prosili o wstawiennictwo św. Maksymiliana, który w 1937 r. modlił się w tutejszej kaplicy, licząc, że jego serce raduje się, iż w jego święto składają taki dar Niepokalanej. O północy podczas Mszy św. koncelebrowanej przez 6 kapłanów 57 osób złożyło uroczyste przyrzeczenie adopcji duchowej

dziecka poczętego. W dniu 12 listopada 1993 r. odbyła się w naszej parafii Ogólnopolska Sesja Konsultacyjna na temat promocji duchowej adopcji, prowadzona przez Zdzisława Arkuszyńskiego - inicjatora tej idei w Polsce oraz następnego dnia symposium z okazji XXV Rocznicy ogłoszenia Encykliki „Humanae Vitae” Pawła VI w świetle encykliki Jana Pawła II „Veritatis Splendor”. Mszę św. odprawiał Ks. Arcybiskup Tadeusz Gocłowski Metropolita Gdański i O. Prowincjał Manswet Wardyn. Wśród prelegentów znaleźli się duchowni, lekarze, prawnicy. Podczas Mszy św. w uroczystej procesji złożono srebrną różę jako dar dla Matki Bożej, z prośbą, by Ona - Najlepsza Matka, swą opieką otoczyła wszystkie dzieci poczęte. W organizację tych dwudniowych obrad, połączonych ze sprzedażą książek, wzięła udział duża grupa parafian, którzy wyrazi-

li chęć utworzenia wspólnoty skupiającą obrońców życia. Tak powstała Wspólnota Adopcji Duchowej Dziecka Poczętego. Różę umieszczono przy Wizerunku Matki Bożej z Orlem. W dniu 12. 12. 1993 r. miała miejsce w parafii wizytacja ks. bp. Zygmunta Pawłowicza. Ośmieleni jego serdecznością, jaką okazał niewidomym i dzieciom specjalnej troski, wierni poprosili, by podczas południowego Nabożeństwa i spotkania z grupami parafialnymi, poświęcił bursztynowe drzewko - dar wspólnoty Duchowej Adopcji dla Maryi. Drzewko kupione u jublera miało nazwę „drzewko szczęścia”, wierzni nazwali je „drzewkiem życia”. Podczas procesji, na czele z Ks. Biskupem, do Wizerunku Matki Bożej dziękowali za wszystkie łaski, jakie Maryja wyprasza u swego Syna dla każdego z nich. Równocześnie mówili: „Duchowi rodzice dzieci poczętych proszą

Cię Matko Boża, byś zechciała przyjąć ich modlitwę i ofiary składane w intencji dzieci i sprawiła, aby łzy matek, zakłęte w złotych bursztynach na drzewie życia ich dzieci, pod wpływem ciepła Twych Matczynych rąk, przemieniły się w słoneczne promienie miłości. Niech to drzewko stanie się symbolem życia szczęśliwego w jedności z Jezusem i Jego Najświętszą Matką”. W dniu 14 sierpnia 2011 r. najszczęśliwsi będą obrońcy życia obchodzący swoje 18-lecie. Będą dziękować za uratowanie życia ponad 1700 dzieci poczętych, na które czekała już Siostro Śmierć. Chyba to drzewko było jednak również drzewkiem szczęścia, bo od tego momentu wokół rami Wizerunku Matki Bożej pojawiło się wiele metalowych róż mających kolor złoty.

W 1998 roku Szkoła Katechetyczna dla dzieci specjalnej troski działająca przy parafii św. Antoniego oraz Wspólnota Obrońców Życia ufundowała dwie gabloty przeznaczone na wota przy Obrazie jako wyraz podziękowań za wszelkie łaski i z prośbą do Maryi aby przyjęła duchowe ofiary składane w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II, by mógł wprowadzić ludzkość w Trzecie Tysiąclecie chrześcijaństwa pod sztandarem Chrystusa. Wśród wotów dziękczynnych znajdujemy ofiarowany przez p. Wojciecha Fryzę Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kampanii Wrześniowej i Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Partyzancki i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Bohaterka II wojny światowej p. Helena Meleszkiewicz złożyła Matce Bożej jako wotum Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari oraz order Zwycięstwa nad Niemcami. Rodzina uratowanego w obozie Stutthof o. Czesława Jakubowskiego ofiarowała Matce Bożej Krzyż Oświęcimski. Córka jeńca z Kozielska, która jako 6. letnie dziecko została zesłana na Sybir ofiarowała Matce Bożej z prośbą, by nigdy Sybir i Golgota Wschodu nie stały się udziałem polskiego Narodu, Medal Matki Boskiej Kozielskiej. P. Grzegorzewski ofiarował Złoty Krzyż Zasługi. P. Ludwik Błażejewski w podziękowaniu Matce Bożej za przeżycie ciężkiej pracy przymusowej jako żołnierz w kopalni w latach 1949-1952 złożył przed obrazem Królowej Krzyż Górniczego Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników. Jedną z rodzin przekazała również Matce Nadziei Krzyż Zesłańców Sybiru. Rodzina Kisielów złożyła przed Obrazem Matki Bożej oryginalną naszywkę „Poland” i oznakę 2 Brygady Pancerniej z munduru uczestnika bitwy o Monte Cassino oraz zasuszone czerwone maki z tego miejsca. Odznaczona za zasługi dla Polski przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego złożyła w darze Maryi Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski

wyznając, że to wszystko zasługa Matki Bożej. Córka bohaterskiego żołnierza wojny z 1920 roku ofiarowała Matce Bożej trzy medale swojego taty, a wśród nich Krzyż waleczny z 1920 roku. W ten sposób wierzni wyrażali Matce Bożej - Królowej Polski wdzięczność i uwielbienie oraz wyprasali łaski tak bardzo potrzebne naszemu Narodowi i każdemu osobiście. Gabloty wkrótce zapełniły się precjozami ofiarowywanymi przez parafian i czcicieli Matki Bożej. W dniu 16 czerwca 2001 r. Członkowie Duszpasterstwa Niewidomych, w związku z 50. leciem Gdyrńskiego Koła Niewidomych wzięli udział w uroczystej Mszy św. podczas której prezes związku Waldemar Pozarowszczyk ofiarował Matce Bożej dwa drewniane gałąbki. Rok później Sobotnia Szkoła katechetyczna im. Bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza, czyli Duszpasterstwo Dzieci Specjalnej Troski, istniejące przy Parafii od 1977 roku, zamówiła u artysty z Warmii p. Wasilewskiego rzeźbę drzewa. Ma ono symboliczną treść. Jest jakby ścięte, ale wyrasta z niego zielona gałązka z listkami, zwrócona do Matki Bożej. Wszak ta najlepsza Matka potrafi ożywić każdą usychającą duszę. Koszt rzeźby był duży, ale kasę Szkołki zasilila nagroda Fundacji Polcul dla p. dr Marii Kozielskiej. Rzeźba drzewa miała być symbolem niezłomności i hartu ducha dzieci specjalnej troski i ich rodziców, którzy wytrwale i radośnie pomagają Chrystusowi nieść Krzyż na Golgotę.

Wśród wielu wot znajdujących się w gablotach i opisanych w Kronice na szczególną uwagę zasługuje bursztynowy różaniec. Jest to dar Wspólnoty Adopcji Duchowej Dziecka Poczętego z okazji X Rocznicy jej istnienia, ofiarowany Matce Bożej 25 marca 2003 r. z podziękowaniem za łaskę uczestnictwa w obronie życia dzieci poczętych. Różaniec był przywieziony z Wilna z kościoła św. Ducha, gdzie znajdował się Obraz Miłosierdzia Bożego. Do różańca dołączono krzyż, będący relikwiarzem, który w latach 1950-ych został podarowany przez mistrzynię nowicjatu Franciszkańskiego Zakonu Świeckich przy naszej Parafii - P. Stanisławę Matwijową, osobę bardzo świątobliwą. W krzyżu umieszczono woreczki z ziemią wziętą z miejsc straceń ludzi na Pomorzu. Jest tam ziemia z Kępy Oksywskiej gdzie ginęli we wrześniu 1939 roku obrońcy Gdyni, spod Pomnika Ofiar Grudnia 1970 r. przy Stoczni Gdynia i spod Krzyży przy Urzędzie Miasta oraz spod szpitala w Redłowie, gdzie dokonywano aborcji dzieci poczętych. Po poświęceniu różańca zawieszono go w gablocie.

Od ponad trzydziestu lat w miesiącu sierpniu organizowane są duchowe piel-

grzymki na Jasną Górę dla tych, którzy nie mogą z powodu zajęć lub wieku i choroby uczestniczyć w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Duchowi pielgrzymi gromadzą się wokół Maryi przed Jej obrazem aby każdego pielgrzymkowego dnia ofiarować Jej swoje trudy, ofiary i cierpienia.

Przed laty wierni wpisywali swoje prośby i podziękowania na kartkach, które odczytywano na nabożeństwie śródownym. Od 2005 roku przed Obrazem wystawiona jest księga prośb i podziękowań, która zawiera bardzo wiele prośb i podziękowań. Podziękowania te dotyczą nade wszystko w kilku przypadkach cudownego uratowania życia (z wypadku samochodowego; przechodząc przez ulicę; podczas podróży zagranicznej uratowanie przed osunięciem się samochodu z wysokiego nasypu), powrotu do zdrowia z nieuleczalnych chorób, poczęcia dziecka, ocalenia z niebezpieczeństwa, udanych egzaminów, scalenia małżeństwa, powrotu do wiary, znalezienia pracy, uwolnienia od działania złego ducha oraz dotyczących naszej Ojczyzny. Wśród nich znajdujemy kilka podziękowań za rzeczywiste nadzwyczajne łaski, które dziękujący nazywają cudem, który dokonał się w tym miejscu i radość z tego, że choć przez chwilę „można powrócić do tego cudownego miejsca”. Wzruszające są podziękowania i prośby kierowane do Maryi przez dzieci.

Matce Najświętszej zostały również ofiarowane w 2010 roku cenne relikwie: ziemia pochodząca z Golgoty Wschodu, z różnych miejsc męczeństwa polskich bohaterów, a więc z Katynia, gdzie 5 marca z rozkazu Stalina służby NKWD rozstrzelały 26 tysięcy polskich jeńców wojennych; z Miednoje gdzie zginęło ponad 6000 polskich jeńców; z Bykowni na Ukrainie gdzie spoczywa 2,5 tysiąca polskich oficerów i z Ponar pod Wilnem gdzie w latach 1941-1944 oddziały SS, policji niemieckiej i kolaboracyjnej policji litewskiej rozstrzelali do 20 000 Polaków oraz z lotniska w Smoleńsku gdzie 10 kwietnia 2010 roku zginął w katastrofie lotniczej w drodze do Katynia prezydent naszej Ojczyzny oraz 95 przedstawicieli naszego narodu. Nie mogło w tym ołtarzu zabraknąć ziemi przesiąkniętej polską, niewinną krwią.

W ołtarzu Matki Bożej, według projektu p. arch. Joanny Tuckiej, który został poświęcony przez O. Prowincjała Adama Kalinowskiego w dniu 13 czerwca 2011 roku, umieszczone zostały również relikwie św. Maksymiliana, który był wielkim rycerzem Maryi oraz błog. Jana Pawła II, cudownie ocalonego przez Maryję w dniu 13 maja 1981 roku, który całego siebie Jej powierzył nieustannie powtarzając „Totus Tuus”.



ZE WZGÓRZA
OO. Franciszkanie

Parafia rzymskokatolicka

pw. św. Antoniego

ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia

tel. (058) 622 02 38

e-mail: zewzgorza@franciszkanie.pl

www.gdynia.franciszkanie.pl

Msze święte w niedziele i święta:

kościół górny

7.00, 8.30, 9.00- Dom Kombatanta

10.00 – suma,

11.30 – dla rodzin

13.00 i 16.00

18.00 – dla młodzieży

uczącej się, studiującej

i pracującej

20,00 (od VI do VIII)

w dni powszednie:

kaplica: 6.30, 8.00, 9.00

kościół górny: 18.00

Msze św. w święta zniesione:

6.30, 8.00, 10.00, 18.00

Spowiedź św.

15. minut przed i podczas każdej

mszy św. oraz w dni powszednie

od godz. 16.00 do 18.30

Kancelaria parafialna

od wtorku do piątku

w godz. 10.00 – 12.30

i 16.00 – 17.30

Poradnia Życia Rodzinnego

środy w godz. 18.00

Biblioteka Ekologiczna

kontakt tel. 622 71 57 (po 20.00)

Kiosk parafialny

czynny: **wtorek – sobota** przed

i po mszy o godz. 18.00,

niedziela przed i po każdej mszy

świętej

Wydawca: OO. Franciszkanie

Redaguje ZESPÓŁ

Animator:

o. Mateusz Stachowski OFM Conv

Odpowiedzialny: Jerzy Chmara

Korekta: Barbara Thun

Skład: Leszek Pach

Możesz wesprzeć naszą gazetę
wpłacając ofiarę na konto:

46124012391111001002952102

Bank PKO S.A. I Oddział w Gdyni

Modlitwa do Matki Nadziei

Maryjo Królowo, Matko Nadziei. Wpatruję się w Twój łaskami słynący wizerunek i uwielbiam Boga za to, że dał mi Ciebie.

Z dłoni Twojego Syna i Twojej spływają na ziemię źródła łask. Proszę wstaw się u Syna, by chronił nas od klęsk, huraganów, powodzi i ognia. Wyproś dla moich bliskich pracujących na morzu siłę i hart ducha. Niech bezpiecznie pracują i powracają do domu. Miej w opiece tych, którzy w poszukiwaniu pracy opuścili rodzinny dom. Nie pozwól, by odległość fizyczna wpływała w ich sercach na odległość uczuciową od rodziny i bliskich.

Orzeł u Twoich stóp przypomina mi o rzeczywistości w której żyję, o ziemi na której żyję. Miej w opiece moją Ojczyznę. Naucz mnie budować jedność, a nie rozłam, solidarność, a nie interesowność. Naucz przewycięzać podziały i spraw byśmy w naszej Ojczyźnie byli jednego serca i jednego ducha.

Matko, Ty widzisz moje serce, a nim moje radości i troski, moją rodzinę i sprawy z którymi do Ciebie przychodzę. Patrząc na mnie Matko z takim spokojem i pewnością jakbyś chciała mi powiedzieć: Nie lękaj się! Wierz tylko! Zaufaj mojemu Synowi!

Zawierzam więc siebie i wszystko co moje przez Twoje ręce Maryjo memu Panu i Zbawcy – Chrystusowi. I proszę, by to błogosławieństwo, którego na Twym ręku udziela, stało się moim udziałem, bym nim umocniony żył i pracował. Amen.

O Maryjo, Matko ma Niepokalana

W Imię Twoje pragnę przeżyć każdy dzień

Odkąd tylko oczy swoje przetrę z rana -

Aż do chwili, kiedy nocy spłynie cień...w

Duszę, ciało, serce moje udręczone...

I to wszystko, co ukrywa przyszły czas -

Niech z ufnością będzie w ręce Twe złożone -

Byś mnie wiodła, przez splątany życia las.

Wszystkie myśli, które mają być zrodzone -

Wszystkie słowa, które spłynąć mają z warg...

Wszystkie czyny, które mają być spełnione...

Może radość? Może gorzki wyrzut skarg?...

I to wszystko, co mnie spotkać ma od ludzi

Dobroć szczerą, czy ukłucia ostrych słów...

I to wszystko, co niepokój w sercu budzi...

Słowem życie – często gorsze od złych snów!